



# GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA  
i ADMINISTRACJA

„GAZETA ŁÓDZKA”  
ul. Przejazd 8.

Administracja  
otwarta od 8 i pół rano  
do 6-ej wieczór, w święta  
od 6 do 10 rano.

Redakcja  
czynna od g. 9-ej do 8-ej  
codziennie, w wigilie świąt  
do 10 wieczór.

**PRENUMERATA:**

Rocznie . . . . . 24 mkr.  
półrocznie . . . . . 12 mkr.  
kwartalnie . . . . . 6 mkr.  
miesięcznie . . . . . 2 mkr.  
wraz z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztową.

**OGŁOSZENIA:**

Nadawane przed tekstem  
i w tekście — wiersz 1 mkr.  
Nekrologja . . . . . 75 fen.  
Reklamy . . . . . 70 fen.  
Zwyczajne (5 szpalt) 50 fen.  
Drobne ogłoszenia po 6 fen.  
za wyraz. Najmniej 50 fen.

Łódź, Sobota, 29 Grudnia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 352.

## Próba syntezy polskiej pracy państwowotwórczej.

Proces i istotę rozwoju społecznego, podobnie zresztą, jak i każdego innego, ujmują słynny socjolog angielski, Herbert Spencer, w ramy intergracji i dyferencjacji. Zgodnie z jego zasadą ewolucyjną, elementy wszystkich zjawisk znajdują się początkowo w zupełnym chaosie, aż póki jakaś siła nie ustali ich położenia i nie skomponuje; jednocześnie poczynają się zorganizowane różniczkowanie się w łonie samego zjawiska, jednak z ciągłym zachowaniem jednolitości i harmonii.

Taki jest proces ewolucji. Przeciwnością jego jest dysolucja, w czasie której składniki rozłączają się i popadają w pierwotny stan niezorganizowanej jednolitości.

Spencer przynosi tę wysoce skomplikowaną filozoficzną teorię na najrozmaitsze dziedziny. Nie miejsce tu zajmować się jej analizą i krytyką. Może ona być jednak wyborną ilustracją przy oglądaniu w jakiegokolwiek konkretnym zjawisku, ułatwiająca orientowanie się w sprzecznych z sobą objawach i wytworzenie sobie syntezy poglądu.

Państwo polskie powstaje z pierwiastków w gruncie rzeczy ogromnie jeszcze prostych i niezorganizowanych. Istnieje pewna suma sił społecznych, krzyżujących i przenikających się nawzajem, niekiedy zaledwo, i to wypadkowo, idących ze sobą równolegle. Wiekowa przeszłość niewola, a i przedtem długie wieki bezplanowej pracy narodowej bynajmniej nie przyczyniły się do sformowania jakiegokolwiek silnej myśli kierowniczej, która by naród prowadzić umiała, wieść wążką łódź interesów polskich poprzez podwodne rafy historii.

Brak planowej organizacji, brak harmonijnego ducha w społeczeństwie polskim, rozbieżność dążeń, celów i ideałów — oto najwybitniejsze cechy materii, którą kolosalny wstrząs wojny wszechświatowej tchnął siłą i wolą państwowotwórczej pracy.

Obecnie trwa proces ewolucyjny, który teoria Spencera uważa za drugie stadium. Chaotycznym siłom nadany został impuls, szeregują się więc one i harmonizują, dążą do wytworzenia wielkiej i zgodnej całości.

Postulat pracy narodowej, jeżeli chodzi o sferę teoretyczną, filozoficzną raczej, niż życiową pojmowanie chwili, polega dziś na wytyczeniu wszystkich sił jednostki, podobnie, jak i poszczególnych grup społecznych, całego wreszcie społeczeństwa, na dążeniu do wspólnego celu, jakim jest pozytywna praca dookoła budowy podstaw państwowości.

Posiadane siły porządkować należy, odpowiedni im nadawać kierunek, utrzymywać w ramach harmonii. Chodzi dziś o wyszukiwanie wspólnych punktów, a nie różnic, o wprowadzenie w czyn wielkiej idei solidarności, która jest podstawą każdego współżycia ludzkiego.

Wszelki proces twórczy musi znaleźć swe upostaciowanie w ośrodku, dookoła którego się obraca. Jeżeli mówiliśmy poprzednio o organizowaniu sił społecznych, to mimowoli nasuwało się na myśl przypuszczenie a priori, iż taki ośrodek istnieje. Każde społeczeństwo, jak i każdy wogóle związek ludzi, posiada własną psychikę i własną, nierzadko się objawiającą wolę; psychika i wola są czemś samoistnym, różnym

od odnośnych właściwości każdej poszczególnej jednostki (Wundt, Tarde, Simmel). Natomiast nie można dopatrywać się w zbiorowości ludzkim żadnej planowej myśli, żadnej dążności, skierowanej ku wcieleniu w rzeczywistość najbardziej udatnych pomysłów i szczytnych idei.

Masa może jedynie skupiać się dookoła czegoś, co będzie upostaciowaniem jej dążeń i autorytetem swej mnogości popierać i umacniać czynności owego ośrodka.

W społeczeństwie, które dąży do utworzenia własnego organizmu państwowego, które w niewielkiej części program swój już urzeczywistniło, ośrodkiem takim może być jedynie rząd. On upostaciowuje dążenia narodowe, on zogniskowuje świadomość twórczej polityki państwowej, która w stanie uśpionym drzemie w każdym obywatelu; on jedynie siłą swą wykwalifikowanej sztuki politycznej stawia postulaty idealne na realnym gruncie.

Wynosi się ponad zróżniczkowane dążenia o rozmaitych celach ubocznych, drugorzędnych, poparciem jaknajszerszych kół silny, promieniujący twórczą władzą, przenikający swymi świadomymi i planowymi dążeniami odosobnionymi i kolektywnymi wysiłki ludzi. Jest tym dla państwa lub dla tworzącego państwo społeczeństwa, czym mózg dla żyjącego organizmu: jest siedliskiem świadomości, źródłem woli, skarbnicą umiejętności i sztuki politycznej.

Znaczenie, powaga i zdolność rządu do działania nie jest, naturalnie, czymś przyrodzonym mu i samo przez się zrozumiałym. Nie dla tego fakt, iż rząd jest rządem, autorytet przypisywać mu należy i prawo do zażywania swego zwierzchniczego stanowiska. Społeczny, demokratyczny pogląd wysuwa raczej na pierwszy plan zasadę uznania rządu przez naród i popierania jego postępowania przez jak najszersze masy. Wszelako nie można identyfikować tego zasadniczego postulatu, przez wszystkich dziś bezwzględnie uznanego, z ad hoc skonstruowanym sądem, aby rząd bezpośrednio z łona narodu pochodził. Nominacja jego lub nawet samoustanowienie nie różnią się w gruncie rzeczy niczym od wyłonienia się z najbardziej demokratycznych wyborów. Chodzi tylko o to, by rząd działał z najlepszych pobudek, zgodnie z życzeniami ludu, wieciami w formie publicznej opinii, by czynności jego nosiły cechy planowej pracy, zdążającej ku uregulowaniu w sposób najlepszy żywośnych stosunków w państwie i społeczeństwie.

Czy ktoś za punkt wyjścia do krytyki ustroju państwowego w Anglii wziąć może monarchiczną formę rządów?

O stosunku rządu polskiego do narodu i odwrotnie, o konkretnych warunkach, które łączą go z pewnymi ugrupowaniami i różnicami, jakie między nim a innymi ośrodkami myśli politycznej istnieją, pomówimy obszerniej w jednym z następných artykułów.

Z punktu widzenia abstrakcyjnego, a na takim obecnie stoimy, wzajemny stosunek ośrodka kierującego i otoczenia kierowanego, choć jednocześnie nadającego powagę i siłę rozporządzeniom rządu, określa się uznaniem obustronnym praw i obowiązków i zaufaniem, polegającym na zrozumieniu istniejących warunków i niezbędnej do nich akomodacji miarodajnych czynników.

Ostatnim wreszcie punktem, który rozważyć należy, mówiąc o procesie organizacji państwa, są warunki, w jakich proces ten się odbywa. Jedynie świat pojęć i idei obracać się może w dziedzinach abstrakcji, niezależnych od warunków zewnętrznych. Proces społeczny sam w sobie nie istnieje, a wszelkie rozważania o nim z konieczności uwzględniać muszą wszelkie okoliczności i warunki.

Państwo polskie powstaje w chwili, gdy następuje przemiana wszelkich wartości politycznych, gdy nowe myśli i zasady przebijają sobie tory, a jednocześnie dawne koncepcje i dawny sposób postępowania nie utraciły jeszcze siły.

To też nader trudne jest zadanie rządu, niezwykle wielkie piętrzą się przeszkody, a nie zawsze można temi pójść drogami, które w danym wypadku zdają się być najbardziej wskazane.

M. N.

## Katastrofa kresów.

Na naszych kresach wschodnich rozszalała straszliwa burza. Na przestrzeni czterowiekowych dziejów przechodziły one ciężkie koleje i próby, ale ta, na którą są one dzisiaj wystawione, jest chyba ze wszystkich najcięższą.

Realizacja bolszewickiego programu agrarnego na Ukrainie, Podolu i Wołyniu odbywa się drogą niesłychanych i potwornych w swem okrucieństwie, bezmyślności i barbarzyństwie, pogromów życia i mienia polskiego. Czego w ciągu półtora wieku nie zdołał dokonać rząd carski, zwalczający polskość w tych krajach, tego zdaje się dokona demokracja rewolucyjna. Największe majątki na Podolu i Wołyniu padły już ofiarą rozszalałych tłuszczy chłopskich i żołnierskich, które podniecone hasłami rewolucji, osmielone bezkarnością i powszechnym rozłupaniem poniosły do starych siedzib polskich mord i pożogę.

Bez względu na swoje zapatrywania społeczne, bez względu na przynależność do tej czy innej klasy społecznej żaden polak nie może patrzeć obojętnie na ten pogrom polskości na kresach Rzeczypospolitej.

Wszak te magnackie siedziby, to były ostoje polskości na tych ziemiach, stałe ośrodki, dookoła których polskość ta skupiała się, na których odierała się. Nie można się ludzi, że po rozgromieniu i skasowaniu polskich majątków na Rusi, inne warstwy polskie zatrzymają dla siebie trwałe podstawy egzystencji. Albowiem byłby ekonomiczny tych warstw od oficjalistów dworskich poczynając a na inteligencji polskiej w miastach ukraińskich kończąc, zasadał się właśnie na fakcie, że żywił polski posiadacz tu ogromne obszary ziemi, tworzył warsztaty pracy i ogniska wielkiej kultury.

Razem z upadkiem polskiej wielkiej własności na Ukrainie nieuchronnym staje się upadek innych klas społecznych polskich na tych ziemiach. Polski ziemieśnik i kupiec tracił tam swoje naturalne oparcie razem z polskim inteligentem, lekarzem, adwokatem, inżynierem, i t. rz. wszyscy, jeżeli nawet pracowali w środowisku obcym, siłą swą czerpali jednak z silnej kulturalnie i ekonomicznie dyaspory polskiej.

Był dwóch milionów polaków zostaje wstrząśnięty w swoich naturalnych podstawach. Ołbrzymia część majątku narodowego idzie na marne. Mnóstwo wielkich

i potężnych warsztatów pracy polskiej rozpada się w gruzy pod uderzeniami macyzgi rewolucyjnej.

Albowiem pogromy polskich majątków na Rusi są same w sobie straszne, jakkolwiek oznaczają one szkody niepowetowane, idące w setki milionów, to jednak jeszcze i te pogromy i te szkody nie byłyby złem najgorszym, niemożliwym do odrobienia, gdyby nie fakt, że w przeciwstawieniu do wszystkiego, co działo się na tych ziemiach w ciągu ostatnich stuleci, tym razem tłuszczy pogromowe występują niejako w charakterze — organów wykonawczych państwa, czy społeczeństwa.

Dzisiaj te dzikie pogromy nie są już chłopską czy hajdamacką rebelją, ale — „reformą agrarną”, przeprowadzoną wmyśl pewnych „programów” za wiedzą i cichym przyzwoleniem tego, co się nazywa „rządem”. Wprawdzie ukraińska Rada, na skutek rozpaczliwych polskich protestów, wydała orzeczenie, że majątki powinny być szanowane i są nietykalne aż do ostatecznego załatwienia sprawy agrarnej przez konstytuante, to jednak pociecha z tego orzeczenia nie może być zbyt wielką. Przypuściwszy bowiem nawet, że centralny rząd ukraiński znajdzie dość energii i siły, aby poskromić pogromców, to jednak nie oznacza to nic innego, jak tylko odroczenie zapowiedzianej już likwidacji wielkiej własności wogóle, a polskiej w szczególności. Oczywiście likwidacja ta mogłaby odbyć się bez dzikich mordów, okrucieństw i podpałów, mogłaby opierać się na zasadzie odszkodowania pieniężnego, ale nie mniej pozostałaby likwidacją.

Fala rosyjskiej żakerji biją już tak wysoko, że trudno wyobrazić sobie jakikolwiek rząd, któryby miał dość siły dla restytuowania stanu przedrewolucyjnego. Ktokolwiek będzie Rosją rządził — rada komisarzy ludowych, czy car samodzierny, zawsze dokonywany obecnie przewrót znajdzie w pełnym zakresie uznanie i utrwalenie. Nikt bowiem przecież z dążących do władzy w Rosji nie będzie miał odwagi odebrać chłopom to, co oni sobie wzięli na zasadzie proklamowanego prawa do ziemi. Na tem polega niepoprawialność wyrządzonych obecnie szkód.

Szance ratunku polskiego stanu posiadania na Rusi są małe. Wychodząca w Rosji prasa polska przepelniona jest szczegółami starań i zabiegów o pomoc i ochronę. Ale niestety nie umie ona wykazać rezultatów tych zabiegów. Niema w tem nic dziwnego. Cała Rosja w tej chwili płonie straszliwym ogniem. Odwieczne polskie sadyby na Rusi dzielą los rosyjskich „pomiejst”. Jeżeli wobec tego potopu bezsilną okazała się wielka arystokracja rosyjska, to nie okaże się silniejszą arystokracja polska. Wołania o pomoc wydzielonych z armii rosyjskiej wojsk polskich pr ebrzmiewają bez echa.

Wojska te bowiem, rozrzucone po całym obszarze Rosji, nie mogą, nawet gdyby nie natrafili na inne przeszkody, skoncentrować się na miejscach zagrożonych.

Należałoby może próbować pomocy rządu austriackiego, który znajduje się teraz w rokowaniach pokojowych z rządem bolszewickim, mógłby znaleźć sposobność i środki skłonienia tego rządu do ooczenia polskich majątków przynajmniej taką opieką, aby nie padały one ofiarą dzikich pogromów, aby nagromadzone w nich bezcenne wartości gospodarcze i kulturalne nie szły na marne. lecz aby straszliwa ta „reformacja”, jeżeli już musi być dokonana, odbyła się na zasadach jakiegokolwiek porządku i jakieś przecież sprawiedliwości.



W każdym razie drogę tę należy zbadać troskliwie, jako jedyną możliwą dla nas w ratowaniu, jeżeli już nie kresów wschodnich, to przynajmniej tego wielowiekowego dorobku pracy polskiej, który się na nich mieści. Dla naszych czynników parlamentarnych otwiera się tu nowe pole niezmiernie doniosłego działania. Wszyscy kulturalni ludzie powinni nam w tem dopomóc, albowiem chodzi tu przecież nie o interesy jednostek, ale o wielkie ogniska kulturalne, których zachowanie i ocalenie musi leżeć w interesie całego cywilizowanego ogółu.

## Kronika polityczna.

### Hiszpanja żąda udziału w rokowaniach pokojowych

Madrycki „Imperial” pisze, że Hiszpanja żąda udziału w rokowaniach pokojowych, aby mogła tak ważną dla Hiszpanji sprawę Gibraltaru rozstrzygnąć ostatecznie.

### Francja wobec zaproszenia do udziału w rokowaniach.

„Journal des Débats” pisze: Na nowe zaproszenie ze strony Rosji do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych. Francja prawdopodobnie nie udzieli żadnej odpowiedzi. Dla Francji — pisze dalej tenże dziennik — jedna jest tylko możliwość osiągnięcia pokoju, mianowicie: zwycięstwo.

### Anglja wobec zaproszenia rosyjskiego.

„Daily Mail” donosi: Nowe zaproszenie rządu rosyjskiego do wzięcia udziału w ogólnych rokowaniach pokojowych nadeszło do rządu angielskiego w zeszłą środę. Wskutek złego stanu zdrowia Lloyd George'a gabinet będzie mógł obradować nad tą sprawą dopiero w piątek. Decyzja gabinetu będzie stała w zgodzie z decyzją innych sprzymierzeńców. Jednakże, nie przesadzając zgóry stanowiska sprzymierzeńców, już teraz można powiedzieć, że nie zaszyły w czasach ostatnich żadne takie nowe okoliczności, któreby mogły uzasadnić jakąkolwiek zmianę w dotychczasowych poglądach gabinetu angielskiego.

### Rząd rumuński nie chce pokoju.

„Daily News” donosi: Rząd rumuński odrzucił powtórnie propozycję przystąpienia do rokowań pokojowych. W razie gdyby doszedł do skutku pokój osobny z Rosją rząd rumuński będzie się widział zmuszonym wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski i nastąpić. Dziennik angielski sądzi, że ustąpienie obecnego rządu rumuńskiego będzie końcem rumuńskiego oporu.

### Niemieckie poselstwo w Petersburgu.

Genewa 28 grudnia. Podług doniesienia z Petersburga do „Petit Parisien”, rada robotniczo-żołnierska pozwoliła na wznowienie poselstwa niemieckiego, wobec przybycia do Petersburga delegatów pokojowych z czwóprzymierza. (Prawdopodobnie korespondent miał na myśli członków komisji mieszanej, którzy we czwartek wieczorem wyjechali z Berlina a w piątek prawdopodobnie przybyli do Petersburga).

### Niemcy uznali niepodległość Finlandji.

„Kölnische Zeitung” donosi ze Stokholmu: „Dien” ogłasza rozmowę telefoniczną przedstawicieli rosyjskich w Brześciu Litewskim Karachana i Jeffego z Trockim.

Jeffe podobno zakomunikował, że Finlandja prosi Niemcy o uznanie niepodległości i otrzymała odpowiedź przychylną.

Trocki rzekomo odpowiedział, że tę samą odpowiedź otrzymałaby Finlandja, gdyby się zwróciła do Rosji.

### Akcja koalicji na Ukrainie.

„Allgemeen Handelsblad” donosi, że ze strony Anglii i Francji zostały u rady w Kijowie podjęte kroki dyplomatyczne, ażeby zapobiedz przyłączeniu się Ukrainy do ewentualnego pokoju odrębnego bolszewików z mocarstwami centralnymi. — Jeżeliby rząd ukraiński uwzględnił żądania entente'y, wówczas koalicja uważała-

by Ukrainę za najważniejsze państwo rosyjskie oraz za centrum ponownie rozkwitającej Rosji.

### Demoralizacja wśród kozaków.

Petersburska agencja telegraficzna komunikuje:

Wśród kozaków panuje demoralizacja. Wojska frontowe ociągają się z wystąpieniem przeciwko wojskom rządowym.

Jedna z dywizji w okolicy tworca kolejowego w Aleksandrowsku złożyła broń. Za przykładem jej poszły inne pułki.

### Kijów otoczony.

„Wieczerna pocztą” donosi: Wojska bolszewików otaczają Kijów z trzech stron: od Bachmacza, Ameryki i Berdyczowa. W Żmerynce bolszewików rozbrojono. Pierwsze starcie odbyło się niedaleko Wołoczysk.

Bolszewicy obsadzili Płoskirów.

### Wojna domowa.

Z Ekaterynostawia donoszą, że w pow. Nowomoskiewskim rozpoczęły się krwawe walki wólcian z robotnikami rolnymi. Walka toczy się na tle podziału majątków ziemskich.

### Wypuszczenie generała Dowbór-Muśnickiego.

Pisma rosyjskie donoszą, że aresztowani w Mińsku dowódca I-go korpusu polskiego, generał Dowbór-Muśnicki i dowódca pułku stanów polskich pułkownik Mościcki, zostali wypuszczeni na wolność.

### Chińczycy w Charbinie.

Biuro Reutera dowiaduje się z mianowanej strony japońskiej, że według ostatnich depech w celu utrzymania porządku w Charbinie wysłano tam oddział wojsk chińskich, składający się z 5000 ludzi. Mniej więcej połowa rosyjskiego garnizonu w Charbinie, liczącego ogółem 8000 ludzi przyłączyła się do bolszewików.

### Protest ambasadorów przeciwko powrotowi zdrowych jeńców.

„Lokal-Anzeiger” donosi ze Stokholmu:

Na nowym posiedzeniu ambasadorów koalicji uchwalono na wypadek, gdyby Rosja zawarła pokój osobny, przedsięwziąć energiczne środki przeciwko powrotowi zdrowych jeńców wojennych do Niemiec.

### Przeprawa wojsk amerykańskich do Francji.

Berneńska agencja koalicji pod nazwą „Neue Korrespondenz” donosi z Nowego Jorku półurzędowo:

W sprawie przewozu do Francji pierwszej armji amerykańskiej w sile 500,000 ludzi ogłoszone zostały następujące szczegóły: Do przewozu lądem potrzeba 48,000 wagonów, które zabiorą ludzi i cały materiał wojenny. Równocześnie w czterech portach amerykańskich 25 parowców będzie zabierało wojsko na pokład.

Prócz tego Ameryka dostarczać będzie Francji co miesiąc 50,000 węgla, a jednorazowo wysła 94,000 ton środków lekarskich i opatrunków.

### Włochy pragną likwidacji wojny.

„Italia” pisze: Pięć mów Orlando, jakie wygłosił on na tajnych posiedzeniach parlamentu włoskiego, nie pozostawiły żadnej wątpliwości, że Orlando nie broni już więcej poprzednich imperialistycznych celów wojennych Włoch, oraz że gotów jest przystąpić do natychmiastowej likwidacji wojny, ale w każdym razie w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

### Pogląd Ameryki na oświadczenie pokojowe Czernina.

Biuro Reutera ogłasza następującą depechę z Waszyngtonu: oświadczenia hr. Czernina budzą wśród narodu amerykańskiego poważne wątpliwości co do tego, czy można je brać poważnie. W Ameryce przeważa pogląd, że prawdziwym celem delegacji niemieckiej jest, o ile możliwości, przeciągnąć na czas jaknajdłuższy prowadzenie rokowań, a to mianowicie w celu pod-

wójnym: z jednej strony w błąd wprowadzić własny naród, zaś z drugiej strony wygrać na czasie. Poza tem twierdzi się tutaj, że nie uległo żadnej zmianie dotychczasowe stanowisko koalicji w sprawie decyzji niezawierania traktatu pokojowego z takim rządem niemieckim, który nie wyraża wolnej woli rządzonego ludu. Szczególną wagę przykładają w Waszyngtonie do wiadomości, iż Niemcy pomijają milczeniem sprawę zwrócenia Francji Alzacji i Lotaryngji, która to sprawa stanowi przedwstępny warunek wszelkiego traktatu pokojowego. Poza tem szczególny nacisk kładą tutaj na gwarancję Niemiec w związku ze zwrotem innych okupowanych terytoriów.

## Telegramy.

### Komunikat niemiecki.

Berlin, 28-go grudnia. (Urzędowo)

#### Z widowni zachodniej.

W niektórych miejscach frontu w ciągu dnia odżyła przejściowo akcja bojowa.

Na wschodnim brzegu Mozy była ona również w ciągu nocy ożywiona.

Na wschód od Luneville oddziały wywiadowcze aprowadziły z rowów francuskich pewną ilość jeńców.

#### front macedoński.

Między jeziorami Ochryda a Prespa w łuku Czerny oraz na wschodnim brzegu Wardaru od czasu do czasu wzmożona działalność artyleryjska.

#### Z widowni włoskiej.

W ciągu dnia ogień był spotęgowany na płaskowzgórzu Asiago oraz w okolicy grzbietu Tomba.

Pierwszy General-kwatermistrz  
LUDENDORFF.

### Komunikat austriacki.

WIEN, 28-go grudnia. (Urzędowo)

#### Włoski teren walk.

Na zachodzie od Monte Asolone i na wschodzie od Monte Soluolo odparto ataki nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego

### „Tageblatt” o mowie v. Kuehlimanna.

Z powodu mowy powitalnej, wygłoszonej przez sekretarza stanu von Kuehlimanna w Brześciu Litewskim, przed rozpoczęciem układów pokojowych berliński „Tageblatt” pisze:

W przemówieniu tem powiedział p. Kuehlimann, że „wobec ukształtowania się stosunków nie może być na razie mowy, aby przy obecnych obradach wstępnych ułożyć już cały program pokojowy aż do najdrobniejszych szczegółów”. A nadto dodał, że przedewszystkiem należy: „ustanowić najdawniejsze zasady i warunki, mocą których wejść mogłyby na nowo w życie wzajemny stosunek pokojowy i po sąsiedzku przyjacielski, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej i aby to mogło przysięść do skutku w jak najbliższym czasie”.

Słowa te — mówi wspomniany organ — zrozumiemo w wielu kołach w tym sensie, że zakres kwestji i zagadnień, jakie załatwione być mają w układach toczących się w Brześciu Litewskim ma być znacznie ograniczony, a więc że wszystkie sprawy natury doniosłej i politycznej, a zatem przed innymi Polski, Litwy i Kurlandji dotyczące, mają być z treści obrad wyłączone i odróżnione.

Nie jesteśmy tego przekonania, jakoby istniał rzeczywisty zamiar, by na razie kwestje te zostawić niejako na boku, a wyczerpujące załatwienie się z nimi odłożyć do czasu pokoju powszechnego, a zarazem nie myślimy, aby nie było możliwości już teraz do podobnego postępowania. Wprawdzie podczas układów z Rosją nie można doprowadzić do stanowczego rozwiązania tych spraw, ponieważ rozwiązanie to w formie ostatecznej załatwić będzie można przy układach pokoju ogólnego; mowa zatem być może jedynie o „po-

koju przedwstępnym” i jego „preliminarnjach”.

Ale przez to nie jest wcale powiedziane, aby sprawa krajów okupowanych nie miała być wcale rozstrzygnięta pomiędzy mocarstwami centralnymi a Rosją, ani też doprowadzono do punktu rozstrzygającego.

Sekretarz stanu wypowiedział w swej mowie życzenia, aby: „układy prowadzone były w duchu pojedynawczym i ludzkim, oraz na zasadzie szacunku wzajemnego”. Aby w duchu podobnym uforować sobie drogę i wytworzyć jaknajprędzej atmosferę pojedynawczą — do tego celu zmierzają niewątpliwie i dalsze wywody sekretarza stanu i to też leżało z pewnością w jego zamiarze. Spodziewać się też należy, że zamiar ten został już osiągnięty.

## Z Warszawy.

### Z wydziału zaopatrywania.

Jak donoszą pisma warszawskie w wydziale zaopatrywania wyznaczona przez radę miejską komisja rewizyjna rozpoczęła swe prace. Pp. Tuskier i Pawłowicz odbyli dłuższą konferencję z kierownikiem wydziału p. Zaborowskim, naczelnikiem kancelarii, adw. przys. Polikierem i przeglądali księgi. Członkowie komisji badań mają również urzędować.

W związku z ostatnimi wydarzeniami w wydziale zaopatrywania i wyznaczonym w radzie miejskiej votum nieufności podać się mają do dymisji wszyscy szefowie poszczególnych biur, a więc pp. Zaborowski, Polikier i inni.

W tych dniach spodziewane jest przybycie do wydziału zaopatrywania p. Hirsza, kierownika tanich kuchni. Ma on objąć podobno od Nowego Roku kierownictwo wydziału zaopatrywania.

Co do sprawy drzewnej, to znajduje się ona dotychczas w urzędzie dyscyplinarnym. Pp. Laskowski, Polikier i Helbich zwolnieni zostali od osobistej odpowiedzialności w tej sprawie.

### Ustąpienie magistratu.

W dniu wczorajszym o godz. 5 pop. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu.

Przedmiotem dyskusji był stosunek do rady miejskiej.

W związku z przebiegiem obrad rady w dniu 20 b. m. jednomyślnie postanowiono złożyć mandaty, żądając jednocześnie przeprowadzenia nowych wyborów w przeciągu 2 tygodni.

Od tego czasu magistrat nie będzie brał udziału w posiedzeniach Rady.

Wskutek przedłużającej się choroby przewodniczącego wydz. zaopat. p. K. Życkiego, zastępuje go formalnie i faktycznie ławnik M. Rundstein.

### O. O. Jezuitów w Warszawie.

Od Nowego Roku kościół M. Boskiej Baskawej przy ul. Świętojańskiej obejmują z polecenia J. E. ks. Arcybiskupa Warszawskiego O. O. Jezuitów ze Lwowa.

Z tego powodu ks. Stanisław Wasołowski otrzymał dymisję, zaś ks. Lasocki przeniesiony został na stanowisko wicepreboscza parafji św. Aleksandra. Prócz Jezuitów przybędą wkrótce do Warszawy na stałe Kapucyjni, Misjonarze i Redemptoryści.

Dymisja ks. Wasołowskiego, znanego działacza niepodległościowego i społecznego wywołała, jak donosi „Głos”, w szerokich kołach Warszawy pewne rozgoryczenie i žal.

### Charakterystyczna skarga.

„Volksblatt” donosi: W związku z odmową polskiego inspektora szkolnego, p. Stypińskiego, na prośbę „Żydowskiego Związku szkolnego i oświatowego” o otwarcie w Warszawie żydowskiego seminarjum nauczycielskiego z żargonem, jako językiem wykładowym, zarząd Związku postanowił zwrócić się w tej sprawie do polskiego ministerjum oświaty, z powodu odmowy i jej formy. W piśmie do ministerjum ma być też protest przeciw inspektorowi szkolnemu, że w liście do Związku nazwał język żydowski „żargonem”.

Nadeszła wiadomość, że b. kapitan 1 pp. Legionów polskich Lis-Kula został 16 b. m. ranny na froncie włoskim w czasie wyprawy kompanji szurmowej na włoskie placówki.



**Udział w rokowaniach pokojowych.**

Sprawa udziału przedstawicielstwa polskiego w rokowaniach pokojowych jest obecnie tematem obrad zarówno w Radzie regencyjnej, jak i w radzie ministrów. Na czwartkowym posiedzeniu rady ministrów pod prezydencją Rady regencyjnej nastąpiło uzgodnienie punktów wytycznych, których mają się trzymać delegaci rządu Królestwa Polskiego w rokowaniach pokojowych.

Już dziś możemy podać, że delegaci polscy będą występowali „w odpowiednim stadium rokowań pokojowych” w charakterze rzeczoznawców i doradców.

Zorganizowanie przedstawicielstwa polskiego w rokowaniach pokojowych Rada regencyjna poleci p. prezesowi ministrów. Przygotowania do tej akcji już się rozpoczęły. Przedewszystkiem udział w rokowaniach pokojowych wzięłyby p. prezes ministrów.

Z dwudniowego pobytu prezesa ministrów p. Kucharzewskiego w Berlinie zanotować należy następujące szczegóły:

W sobotę o godz. 1-ej odbyło się śniadanie u kanclerza, na które prócz gości polskich, byli zaproszeni: przebywający także w Berlinie general-gubernator warszawski v. Beseler, sekretarz stanu hr. Roedern, podsekretarz stanu v. Busche i Lewald, oraz bawarski minister spraw wewnętrznych v. Brettreich.

W niedzielę toczyły się dalej narady szczególnie w urzędzie spraw wewnętrznych i ze sferami wojskowymi. Hr. Rostworowski zaś przyjmował przedstawicieli prasy. O godz. 1 i pół podejmował prezesa ministrów książe Hatzfeld w ministerjum spraw zagranicznych. Obecni byli wszyscy goście z Warszawy, dalej pp. bar. Rechenberg, prezes towarzystwa Polsko-niemieckiego, tajny radca Delbrück Fryderyk Naumann, dalej red. „Poln. Blätter” p. Feldman oraz pp. bar. Reinbaben bar. Au i hr. Poniński, wszyscy czynni w ministerjum spraw zagranicznych.

Przy obiedzie toczyły się nader ożywione rozmowy polityczne. Nastąpiły jeszcze dalsze narady w apartamentach p. Kucharzewskiego w hotelu Adlon.

Źródła zbliżone do centrum narodowego komunikują, iż przypuszczalnym kandydatem na przedstawiciela interesów polskich w Berlinie będzie Adam hr. Romkier. Szefem biura prasowego byłby p. Feldman wydawca „Polnische Blätter”.

Dyrektorowi Departamentu Spraw Politycznych, Wojciechowi Roztworowskiemu, przedstawiała się wczoraj delegacja wołyńska, przedkładając mu swe postulaty polityczne.

Jutro stronnictwa polityczne podejmować mają delegację wołyńską w jednym z klubów.

Sprawa utworzenia przedstawicielstwa narodowego w formie Rady Stanu jest już bliską rzeczywistością. Projekt Rady Stanu w tych dniach przesłany będzie władzom okupacyjnym poczem prawdopodobnie około połowy stycznia Rada Regencyjna ogłosi dekret, powołujący Radę Stanu. Bezpośrednio potem mianowani będą jej członkowie z nominacją, a ogłoszone wybory pozostałych. Pierwsze posiedzenie Rady Stanu będzie się już mogło odbyć pod koniec stycznia, pod przewodnictwem marszałka, który będzie mianowany.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest przyjazd do Warszawy J. E. Ministra Skarbu, Jana Steczkowskiego.

Dziś wieczorem podobno p. Prezydent Ministrów, w towarzystwie hr. Wojciecha Roztworowskiego udaje się do Wiednia. Celem podróży ma być bliższe porozumienie się z hr. Czerninem, który właśnie powrócił z Brzescia na parę dni do stolicy naddunajskiej.

Podczas ostatniej bytności w Berlinie p. Kucharzewski konferował podobno z przedstawicielami Koła polskiego.

Biuro Prasowe przy Departamencie Spraw Politycznych upoważnia do oświadczenia, iż p. Prezydent Ministrów podczas swego pobytu w Berlinie żadnych wywiadów politycznych nikomu nie udzielał.

**Wiadomości kłójące.**

**— Wśród duchowieństwa.**

W wyższych sferach duchowieństwa warszawskiego, jak informuje „Gazeta Poranna”, nastąpi w najbliższym czasie szereg poważnych zmian natury osobistej. Ze stanowiska regensa seminarjum duchownego ma ustąpić ks. prałat Gail, aby zasiąść na stolicy biskupiej lubelskiej, pozbawionej od lat już kilku pastarza. Ks. prałat Jelowski dezygnowany jest na stanowisko drugiego biskupa - sufragana archidiecezji warszawskiej z rezydencją w Łowiczu. Ks. infułat Przędziński ma zostać biskupem połowym wojska polskiego. Ks. prof. T. Gautier powołany będzie do Rzymu na rektora hospicjum polskiego w celu reprezentacji interesów Kościoła polskiego przy Watykanie. Ks. kanonik Salagowski i ks. prałat Cz. Sokolowski opuszczą katedry w seminarjum duchownym, pierwszy, aby zorganizować wydział teologiczny na uniwersytecie, na którym zostanie dziekanem, drugi, aby na tymże wydziale objąć katedrę dogmatyki fundamentalnej. Wakujące stanowisko regensa seminarjum ma zająć ks. magister Kazimierz Tomczak, profesor seminarjum duchownego.

**— Nowy kurs rubla.**

Lubelskie Gen. Gubernat. oznaczyło rozporządzeniem l. № 37577/17 wysokość kursu rubla na l. k. 95 halerczy.

**— Wycofanie z obiegu dwumarkówek.**

Przypominamy, że w dniu 1 stycznia 1918 r. upływa termin obiegu srebrnych dwumarkówek niemieckich. Do tego czasu srebrne dwumarkówki powinny być wymieniane w kasach starobynych niemieckich.

**— „Wiarus”, pismo Komisji Wojskowej T. R. S.**

Od dn. 1 stycznia 1918 roku Komisja Wojskowa zacznie wydawać pismo żołnierskie p. t. „Wiarus”. Pismo to, czysto wojskowe z natury rzeczy stać będzie poza obrębem bieżących spraw politycznych. Zadaniem jego będzie wyłącznie dostarczanie żołnierzom polskim, a zarazem i szerszym sferom społeczeństwa, interesującym się sprawami wojska narodowego, wiadomości z zakresu wojskowości, oraz dziedzin zbliżonych do niej.

**— Wiadomości kościelne.**

We wtorek t. j. dnia 1 stycznia przypada uroczystość Nowego Roku, w dniu tym nabożeństwa odprawiane będą tak, jak w każdą niedzielę.

**— Konferencja nauczycielska.**

Wczoraj w sali 8-o kl. szkoły realnej kupieckiej łódzkiej przy ul. Dzielnej rozpoczęły się konferencje nauczycielskie polskiego okręgu łódzkiego, które zgromadziły bardzo liczną zastęp publiczności.

Konferencję otworzył prof. Remiszewski, inspektor szkolny okręgu łódzkiego, który w dłuższym przemówieniu rozwinął plany przyszłego wychowania młodzieży, określił obowiązki i prace nauczyciela i zaznaczył ciężką rolę nauczyciela w czasach obecnych.

Następnie p. Pietrzykowski miał wykład na temat „Rachunki w pierwszym roku nauczania”, oraz przeprowadził w oczach słuchaczy lekcję wczorową z dziećmi.

W dalszym ciągu wygłosili referaty: p. E. Papis „Nauka o rzeczach” (z lekcją wczorową); p. T. Kilasicki — „Przebieg dnia w szkole” referat dyskusyjny i p. B. Pierzchlewski — „Stosunek nauczyciela do rodziców dzieci”, również referat dyskusyjny.

**— Miec w sprawie kuchni robotniczych.**

W sali jadalni Geyera przy ul. Piotrkowskiej nr. 295 odbył się wiecz w sprawie kuchni robotniczych, urządzonej staraniem Rady związków i stowarzyszeń.

Przewodniczył obradom Andrzej Zakrzewski. Zebrało się około 500 osób.

Sprawę kuchni referował p. Władysław Hübnier, który zobrazował obecny stan kuchni robotniczych. Okazuje się, iż od czasu założenia kuchni t. j. od dnia 6 sierpnia 1914 r. do 1 grudnia r. b. wydano w 14 kuchniach przy związkach zawodowych 9,108,178 płatnych obiadów, 1,571,116 bezpłatnych, 33,375 płatnych szkolnych 585,808 bezpłatnych szkolnych, razem 10,787,957 obiadów.

Stan kuchni z powodu braku funduszy okazał się nieudawalny. Chcąc uratować egzystencję kuchni Rada związków i stowarzyszeń wystąpiła z projektem gruntownej reorganizacji.

Projekt ten złożono Komisji do spraw ogólnych w celu przedstawienia Radzie miejskiej. Na kilku posiedzeniach Komisja

przychyliła się do niektórych punktów projektu. Zasadniczo jednak stan kuchni nie uległ zmianie. Sprawozdanie to uspełnił radny p. Gralak.

W końcu przyjęto następujące rezolucje: 1) zebrani na wiecu zwracają się do radnych socjalistycznych z wezwaniem do przeprowadzenia akcji w Radzie miejskiej i magistracie o należyte subydiowanie kuchni robotniczych, 2) podwyższenia wartosci odżywczego obiadów, 3) dostarczenie kuchniom dostatecznej ilości zdrowych produktów spożywczych, 4) wypłacanie kuchniom zaliczek z góry, 5) lepsze wynagrodzenie pracowników kuchni, 6) pokrywanie wszystkich wydatków kuchni, związanych z ich prowadzeniem. (\*)

**— Rejestracja strat kolejowych, pozołtych i komorowych.**

W tych dniach w Wydziale rejestracji strat kolejowych (Warszawa, Mazowiecka nr. 7) rozpoczęły się posiedzenia Komisji szacunkowej, której zadaniem jest ustalenie w każdym pojedynczym wypadku sumy strat poniesionych wskutek niedostarczenia ładunków przez kolej, przez pocztę oraz z tytułu stosunku z komorą.

W skład Komisji szacunkowej wchodzi: pp. Jerzy Meyer z ramienia Komitetu giełdowego warszawskiego, Juliusz Herman z ramienia Urzędu starszych zgromadzenia kupeców, oraz pp. Władysław Jacobson, Ludwik Drzewicki i Tomasz Kociatkiewicz, jako przedstawiciele świata przemysłowego i handlowego. Każdy referat jest szczegółowo badany; w razie potrzeby Komisja zaprasza ekspertów.

Po ustaleniu wysokości strat poszkodowany otrzymuje urzędowe zawiadomienie o sumie, na jaką straty jego ustalone zostały; następnie strata ta wnoszona jest do ogólnego rejestru.

Pracami Wydziału kieruje mecenas p. Grosser.

Na mocy danych w ten sposób zgromadzonych rozwinięte zostaną po podpisaniu pokoju kroki ogólne, w celu otrzymania dla poszkodowanych od rosyjskich dróg żelaznych odosobnego odszkodowania w drodze układów.

Dzięki temu każdy poszkodowany zwolniony zostanie od niekrychliwych trudności i kosztownych starań pojedynczych, które ogólną akcją krajową zastąpione zostaną.

**— Przedstawienie Akademickie.**

W czwartek, dnia 3 stycznia 1918 r. Teatr Polski wystąpi z przedstawieniem na korzyść niezamożnych łódzian, słuchaczy Wyższych Uczelni Warszawskich.

Bilety na to widowisko są do nabycia codziennie od godz. 12-ej do 1-ej i od 5-ej do 6-ej w cukierni Węgo Gostomskiego (dawn. Roszkowskiego).

Należy się spodziewać, iż najszersze koła publiczności poprą starania naszych studentów.

**— Grand-Kino.**

Grand-Kino, dbałe zwykle o dobór obrazów, wystawia obecnie 4-o aktowy dramat nastrojowy pod tyt. „Ozłówek bez liłości” z najpiękniejszym artystą Gunnar Tolnass'em w roli tytułowej.

**— Notatka prasowa.**

Władysław Franciszek Stacizyk ze wsi Dembniak, gm. Lućmierz, pow. Łódzkiego został skazany na zapłcenie grzywny albo 40 dni aresztu, ponieważ jesienią 1917 roku past swego konia żytem.

**— Drobnny pożar.**

Ubiegłej nocy o godz. 2 zawezwano I oddział straży ogniowej ochotniczej do domu № 54, przy ulicy Średniej, gdzie zaproszony został ogień przy rozgrzewaniu rur wodociągowych.

**— Z Włocławka.**

Staraniem ks. W. Bielawskiego, miejscowego nauczyciela i młodzieży włocławskiej w przyszłą niedzielę w sali w fabryki nie odbędzie się „Choinka” dla dzieci. Program wypełnią: komedjka, śpiewy kolendowe, prezencja i żywe obrazy. Początek o godz. 4 popoł.

**Z teatru.**

**Pan Jowialski**

Komedja Aleksandra hr. Fredry.

Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50-letniej pracy scenicznej Wincentego Rapackiego.

W obrezie, wyjętym z zmurszałych ram, wystąpił wczoraj jubilat, Wincenty Rapacki, na scenie teatru Polskiego. Ale-

ksander hr. Fredro ukazuje nam w Panu Jowialskim w niezbyt pochlebnym świetle naszą starodawną wieś szlachecką: bywali bowiem w Polsce tacy poczciwi Jowialscy, którzy życie trawili na zabawie i rozrywce a dla dobrego dowcipu lub przysłowia gotowi zawsze poświęcić zdrowy sens...

Szanowny jubilat nie gra swej roli, lecz żyje na scenie: każdym ruchem, każdym drgnięciem; — widz ma zupełne złudzenie, iż patrzy na skrawek życia szcianki polskiego, w którym krąci się wszystko wokół małych spraw, małych trosk i małych nciach.

A przysłowia mówić potrafi tak mile tylko W. Rapacki. To też uwaga publiczności przykuta była przez cały wieczór do sympatycznej postaci Pana Jowialskiego w interpretacji W. Rapackiego.

Z wdziękiem, iście archaicznym, dostrajała się p. Wierzejska do gry Sz. Jubilata, dając pełną prawdy sywetkę Małgosi, Pani Jowialskiej.

Pan Jerzy Leszczyński, jako Ludmir, wykrzesał w sam raz tyle lekkości ze swej roli, ile potrzeba, aby dać typ plastyczny i zajmujący.

Pani Sachnowska bardzo dobrze zagrała rolę szambelanowej, nie można tego powiedzieć o panu Trzywdarze, którego dziwne, ostro zakończone akcentowanie wyrazów psuło charakter tego głupkawa tego typu.

Oprócz wyżej wymienionych dobrze dostrajali się do całości pani Morska i panowie: Piłarski i Woskowski.

Po drugim akcie zgłotowała publiczność Sz. Jubilatowi owacje, a na scenie zgromadzeni artyści teatru Polskiego z dyrektorem Frączkowskim na czele wręczyli wieńce: od zespołu teatru Polskiego, od łódzkiego Tow. teatralnego i od publiczności, przyczem p. Frączkowski odpowiednio przemówił do Jubilata, akcentując znaczenie Jego 50-cioletniej pracy dla sceny i dla sztuki polskiej. Pani Arkawin przemówiła, jako b. ucznica Jubilata, dziękując mu za to wszystko, co uczynił dla sztuki polskiej, wszechcpiając w młode pokolenie artystów polskich zamiłowanie do pracy w dziedzinie sztuki, dając jej zawsze godny przykład z siebie.

Staropolskiem „Bóg zapłać” podziękował Sz. Jubilat artystom i publiczności za owacje.

J. Gr.

**Repertuar Teatru Polskiego.**

Dziś o godz. 7 i pół wiecz. „Pan Jowialski” z gościnnym występem Wincentego Rapackiego i Jerzego Leszczyńskiego.

Jutro o godz. 3 po poł. „Urlop małżeński”; wieczorem o godz. 7 i pół „Dwaj malcy”.

**Z estrady.**

**Koncert popularny.**

Jutro o godzinie 3-ej po poł. odbędzie się w sali Koncertowej X-ty koncert popularny wypełniony prze-ważnie występami solistów z grona zespołu orkiestry Symfonicznej.

Jak zwykle koncert poprzedzi prelekcja literacka, którą tym razem wygłosi p. Julian Tuwim—na temat „U źródeł muzyki”.

Ostatni koncert popularny zgromadził liczne zastępy młodzieży płci obojga, dla której w pierwszym rzędzie koncerty te są przeznaczane, jest więc nadzieja, że i jutrzejszy koncert nie mniejszym cieszyć się będzie powodzeniem.

**Rozmaitości.**

**Oryginalna kradzież w Berlinie.**

Jak donoszą dzienniki niemieckie, dokonano w ostatnich dniach w Berlinie niezwyklej kradzieży: oto ukradziono cały wóz, naładowany kartkami chlebowymi. — W chwili, gdy wóz wyjeżdżał z drukarni do żołnierzy transportujących przysąpił niezamym inu zresztą podoficer i kazał całą przesyłkę odstawić pod wskazanym adresem, następnie zaś odprawił żołnierzy do domu. Później okazało się, że rzekomy podoficer był zwykłym oszustem, który z powodzeniem odgrał rolę niezapomnianego kapitana z Koepenick.

**Zderzenie się pociągów kolejowych.**

W nocy z soboty na niedzielę zderzyły się na stacji w Chwałkowie pod



